Skala Engela

Podstawa Biblijna

Izaj. 50:4-5 „Wszechmogący Pan dał mi język ucznia [tego, który jest nauczany], abym wiedział jak powiedzieć obciążonemu słowo na właściwy czas, każdego ranka budzi moje ucho, abym słuchał jak ci, którzy się uczą.” (tłum. Amplified)

Powinniśmy nieustannie, każdego dnia, uczyć się i odkrywać co powiedzieć, jak powiedzieć i kiedy powiedzieć, aby skutecznie pomóc komuś wzrosnąć duchowo. Inaczej wychowujemy dziecko 10 miesięczne a inaczej 10 letnie. Przedstawienie ewangelii i wezwanie do przyjęcia Jezusa nie zawsze jest najlepszym sposobem ewangelizacji w danym momencie.

Wstęp

Parę lat temu James Engel napisał książkę, która głęboko zmieniła postrzeganie ewangelizacji. Książka pod tytułem „Co poszło nie tak ze żniwem?” wprowadziła narzędzie, które zaczęło być szeroko używane jako skala Engela.

Wcześniej widziano ewangelizację jedynie przez pryzmat ludzi, którzy się nawracają. W takim układzie większość z naszych wysiłków ewangelizacyjnych musiałaby być uważana za kompletną porażkę. Niewielu potrafi żyć z takim poczuciem klęski, i nieliczni przetrwali jako ewangeliści czy chociażby efektywni świadkowie.

Skala Engela całkowicie zmienia ten obraz. Jeśli zobrazujemy ewangelizację jako podróż w celu odnalezienia Boga, to pomoc komuś w wykonaniu następnego kroku w kierunku poznania Boga jest tak samo sukcesem jak pomoc im w przekroczeniu końcowej linii. Skala Engela pomaga nam zrozumieć ta podróż.

Streszczenie

Fundamentalną przesłanką jest to, że zbawienie jest procesem. Bóg działa inaczej na każdym z etapów i musimy odpowiednio do tego zmodyfikować nasze zachowanie i modlitwy. Musimy być wrażliwi na to gdzie dana osoba jest i co Bóg robi w danym momencie. Niektórzy przesuwają się na skali bardzo szybko i czasami więcej niż jeden etap naraz, np. Św. Paweł przesunął się z -12 do 0 w jednej chwili na drodze do Damaszku, jakkolwiek nie zdarza się to zbyt często.

Etap	Opis	Bóg	Nasze zadanie
-12	Brak świadomości Boga	Potwierdzanie	Modlitwa
-11	Doświadczenie pustki		Obecność
-10	Zaczątek świadomości Boga	Objawianie	
-9	Blade pojęcie i wiara w Boga		
-8	Zastanawia się czy Boga można poznać		Przygotowanie
-7	Świadomy Jezusa	Prowadzenie	
-6	Zainteresowany Jezusem		
-5	Doświadczenie chrześcijańskiej miłości		Proklamacja
-4	Zna podstawowe fakty ewangelii	Przekonywanie	
-3	Świadomy osobistej potrzeby		
-2	Pochwycił implikacje ewangelii		Moc
-1	Wezwany do osobistej odpowiedzi	Nawracanie	
0	Pokuta i wiara		
+1	Duch Święty i chrzest	Przemienianie	Zachęcanie
+2	Funkcjonalny członek lokalnego kościoła	Wzmacnianie	
+3	Kontynuacja wzrostu charakteru, stylu życia i służby		
+4	Członek zespołu przywódczego		

Nasze zadania kumulują się. Na etapie -10 na przykład, mamy się modlić i objawić Bożą obecność.

Używanie skali

Skala nie jest recepturą na to co mówić i co robić. Każda osoba jest indywidualnością i celem skali jest pomóc być wrażliwym na to, gdzie dana osoba się znajduje i jak się z nią komunikować.

Skala pomaga zrozumieć co Bóg robi na poszczególnych etapach i czego oczekuje od nas.

Etapy

-12 Brak świadomości Boga

Bóg potwierdza. Nasze zadanie to modlić się

Dla ludzi na tym etapie w ich mentalnym obrazie wszechświata nie ma miejsca dla Boga ani jakikolwiek ponad naturalny element. Nie w stanie zadać pytania „Czy Bóg istnieje?", ponieważ ich przekonania na temat natury czynią takie pytanie pozbawiony sensu. Dla nich nie tylko nie ma Boga, ale niemożliwe jest by Bóg mógł istnieć.

Mogą mówić – często bardzo inteligentnie – na temat Boga, jego natury i atrybutów. Ale jest to złudne, gdyż mają na myśli mit, produkt podświadomych pragnień, albo narzędzie politycznej manipulacji. W ten sam sposób moglibyśmy w tej chwili mówić o smokach: są częścią naszej spuścizny kulturowej, są tematem wielu opowieści, ba jest nawet jego pomnik pod Wawelem. Dla ludzi na tym etapie zarówno Bóg jak i smoki istnieją, lecz tylko jako mity i podmioty historii wymyślonych przez ludzi. Mogą nawet lubić te historie, ale uważać, że są po prostu fantazjami, które nie mają jednak nic wspólnego z realnym światem.

Taki światopogląd jest najczęściej określany jako „naukowy" przez większość ludzi. Jest nowoczesna ortodoksja. I jak to bywało z większością ortodoksji poprzez wieki, znacznie mniej ludzi w nie faktycznie wierzyło niż je deklarowało.

Boża aktywność na tym etapie polega głównie na klarowaniu i utwierdzaniu przekonania o konsekwencjach takich poglądów. Stawia ich w istocie przed pytaniem o uczciwość przed samym sobą „Jeśli decydujesz się wierzyć w coś takiego, to czy jesteś gotowy żyć z konsekwencjami?

Ludzie na tym etapie mogą określać siebie jako mających kontakt z rzeczywistością, lub coś w tym stylu. Taki jest wszechświat i koniec. Inni mogą przyjmować na wiarę przeróżne rzeczy, ale nie postrzegać siebie jako wyznający jakiś system wierzeń, albo nawet (bardzo często) mający jakiekolwiek znaczące wierzenia. Jeśli mogą zobaczyć, że w coś wierzą wówczas otwiera się możliwość do tego by mogli uwierzyć w coś innego, jeśli fakty wydają się za tym przemawiać.
Podczas, gdy naszym głównym zadaniem jest się modlić za tych ludzi, byłoby nie biblijnym twierdzić, że to jest wszystko co powinniśmy robić. Nie ma przeszkód do tego, by mówić im o żywej Bożej obecności w twoim życiu – może to mieć nie wielki wpływ na tym etapie, ale Duch Święty może to wykorzystać później, gdy będzie to miało odniesienie do ich życia. I zawsze właściwym jest komunikować Bożą miłość w praktyczny sposób. Także w tym przypadku może to mieć ewangelizacyjny sens dopiero później, ale zawsze jest Bożym pragnieniem, aby błogosławić ludzi. Czynienie dobrze jako ekspresja Bożej miłości jest zawsze właściwe, czy bezpośrednio wiąże się z inicjatywą ewangelizacyjną czy nie.

-11 Doświadczenie pustki

Bóg potwierdza. Naszym zadaniem jest się modlić i komunikować jego obecność.

Ludzie często wyznają pogląd "struktury bez Boga", ale nie odnoszą go do siebie osobiście. Na tym etapie to połączenie zachodzi. Nasza pierwsza modlitwa o nich została wysłuchana. Zrozumienie tego punku jest szczególnie ważnie, zważywszy, że jest to jedna z charakterystyk dwudziestego wieku.

Jeśli we wszechświecie nie ma miejsca dla Boga, żadnej nazwijmy to transcendentnej rzeczywistości, niczego więcej niż molekuł, zatem życie nie ma sensu, ani znaczenia. Rzeczy jak 'cel' i 'wartości' istnieją tylko w naszych umysłach: możemy udawać, że nasze życie ma sens, że ludzkość jest czymś więcej niż tylko kosmicznym przypadkiem, ale jest to zwyczajne mydlenie oczu. Życie jest całkowicie puste i jałowe. Twoje życie nie ma sensu, życie wszystkich ludzi nie ma sensu, cały wszechświat jest bezsensowny.

Taka jest pozycja człowieka współczesnego opisywanego przez egzystencjalistów: ean-Paul Sartre, Albert Camus, i inni. Douglas Adams opisał takie doświadczenie pustki w "Przewodniku autostopowicza do Galaktyki". Według niego "Perspektywa totalnego odmętu" jest najgorszą torturą jaką zdolna do odczuć istota może doświadczyć. Jest to wyjątkowo trafna obserwacja i znacząco bliska prawdy. Niewielu potrafi

zamarudzić na tym etapie zbyt długo.

Jeśli świat jest bez Boga jest takim pustkowiem i miejscem pozbawionym sensu, ludzie zaczynają dopuszczać możliwość istnienia Boga mimo wszystko. Stwierdzają, że być może zbyt dogmatycznie i pochopnie wykluczyli taką możliwość.

Niektórzy negują możliwość komunikowania Bożej obecności komuś, kto nie dopuszcza możliwości istnienia Boga. Jest to prawda tylko częściowo.

Po pierwsze doświadczenie pustki czyni ich otwartymi o wiele bardziej niż by chcieli.

Po drugie mogą w jakimś stopniu doświadczyć Bożej obecności przez ciebie nawet jeśli nie wierzą w Niego. Tacy ludzie często nie potrzebują argumentacji, że Bóg istnieje, ale zapewnienia, że nie jest on teorią, że można go w rzeczywistości doświadczyć. Bez tego, chyba, że popadną w kompletną ułudę, nie są w stanie uciec od wewnętrznej pustki.

-10 Zaczątek świadomości Boga

Bóg potwierdza. Naszym zadaniem jest się modlić i komunikować jego obecność.

Większość ludzi, kiedy zda sobie sprawę z konsekwencji wszechświata bez Boga, bardzo szybko przesuwa się do punktu, gdzie dopuszczają taka możliwość.

Kiedy istnienie Boga staje się dopuszczalne, możemy zacząć komunikować nie tylko obecność, ale także coś na temat jego charakteru. To powinno być bardzo proste, na przykład możesz powiedzieć: Jestem pewien, że Bóg bardzo chce ci pomagać. I kiedy mówimy cos na temat jego charakteru Bóg zwykle objawia się im bardzo łagodnie i bez pośpiechu.

-9 Mglista świadomość i wiara w Boga

Bóg objawia. Naszym zadaniem jest się modlić i komunikować jego obecność.

Kiedy ktoś dopuszcza możliwość, że Bóg istnieje bardzo trudno jest nie pójść krok dalej i uwierzyć mglisto, że On rzeczywiście istnieje. Wydaje się trudnym utrzymywać pozycję prostego “nie wiem” - typowy agnostyk decyduje się unikać stawienia czoła tym pytaniom. Lecz nie wielu ludzi może utrzymywać stanowisko “Ja nie wiem” albo “Nie możemy wiedzieć” i pozostać tam.

Dla większości ludzi “być może Bóg istnieje” staje się “wierzę, że Bóg może istnieć” i dla wielu to przesuwa ich do dalej do punktu “wierzę, że prawdopodobnie jest Bóg, gdzieś tam.”

Wielu ludzi z którymi rozmawiamy znajduje się w tym miejscu. Niewielu natomiast wyrusza na jego poszukiwanie – zbyt obawiają się o wyniki swoich poszukiwań. Można powiedzieć, że do tego etapu ludzie mogą dotrzeć o własnych siłach. I zwykle potrzeba Boga, aby wkroczył bezpośrednio lub przez swoich ludzi, aby zmotywować kogoś do pójścia dalej.

Kiedy zaczynasz komunikować Jego obecność w twoim życiu poprzez to co mówisz i robisz, zaczynają doceniać to, że ni tylko wydajesz się wiedzieć o Bogu, ale wydaje się, że znasz go osobiście. To przygotowuje grunt pod następny krok.

-8 Zastanawia się czy Boga można poznać

Bóg objawia. Naszym zadaniem jest się modlić, komunikować jego obecność i przygotowywać ich..

To jest najbardziej ryzykowny krok dla nich. Możliwość, że jest Bóg staje się dla nich osobista. Nie jest to dla gra intelektualna, teraz zawiera rzeczywiste ryzyko. Jeśli pozwalam sobie na wątpliwości i zastanawianie się, zaczynam mieć nadzieję, że Boga można poznać, jeśli próbuję różnych rzeczy, aby go znaleźć, ryzykuję głębokie rozczarowanie, jeśli okazałoby się, że nie ma Boga ostatecznie, albo nie mogę go znaleźć, albo okazuje się być mściwy i okropny.

Wielu z nas widziało głębokie zgorzknienie i rozczarowanie kogoś kto odpadł w wyniku podążania za martwą religią. To jest ryzyko, które ludzie podejmują, kiedy starają się zastanawiać czy Boga można poznać osobiście. Jest to bardzo kruche miejsce i ludzie potrzebują bardzo ostrożnego traktowania.

Bóg objawia im, że można go poznać i są sposoby na poznanie go. Naszym zadaniem tutaj jest przygotować ludzi. Przygotować ich na co? Przygotować ich na ewangelię. I dla wielu ludzi, kluczowym przygotowaniem na tym etapie jest pomóc im pokonać coś co w handlu nazywa się “skandalem osobliwości.”

Jest to straszne stwierdzenie, ale trafnie opisuje problem. Do tego punktu Bóg był pewnego rodzaju pojęciem kosmicznym. Prawdopodobnie jedyne co było o nim wiadome, to że jest “wszędzie” - a skoro jest wszędzie to nie ma sensu iść gdziekolwiek, aby go spotkać, nieprawdaż?

-7 Świadomy Jezusa

Bóg prowadzi. Naszym zadaniem jest się modlić, komunikować jego obecność i przygotowywać ich.

Wielu ludzi będzie świadomych Jezusa i wiary chrześcijańskiej na długo przed tym etapem, ale do tego punktu Chrześcijaństwo zawsze było dla nich nieistotne. To jest trudne do zrozumienia dla wielu Chrześcijan: oto są ludzie, którzy aktywnie poszukują Boga, ale zwyczajnie nie przyjdzie im do głowy, żeby spróbować go znaleźć w kościele. Mogą mieszkać obok kościoła, mogli chodzić do szkółki niedzielnej, ale nie widza połączenia między Bogiem a kościołem.

Jak ludzie zaczną raz się dopuszczać, że Boga można poznać, to automatycznie znajdują się w pozycji rozważania czy wiara chrześcijańska ma coś do zaoferowania. Kościół dla tych ludzi, niekoniecznie ma kompletną odpowiedź, ale przynajmniej składa się z ludzi, którzy interesują się Bogiem i coś może o nim wiedzą.

Ludzie na tym etapie nie potrzebują, by im mówiono, że “Jezus ma wszystkie odpowiedzi”, albo, że “Jezus jest jedyną droga do Boga.” Takie rzeczy wydają się dogmatyczne i ciasne umysłowo. Ludzie sami byli (przynajmniej do niedawna) dogmatyczni i zamknięci na Boga: nie chcą wchodzić znowu na tą samą pozycję od razu. Chcą zaryzykować, chcą poszukiwać, chcą otworzyć się na możliwości, które zawiera świat.

To czego potrzebują usłyszeć jest, że Jezus może ofiarować im drogę do poznania Boga lepiej. Jest gotowy zabrać ich takimi jakimi są, tam gdzie są, że przyjmuje otwarcie ludzi z wątpliwościami, obawami, i niepewnościami. Potrzebują usłyszeć, że nie potrzebują być świętymi. Potrzebują usłyszeć, że drzwi do zbadania wiary chrześcijańskiej stoją dla nich teraz otworem.

-6 Zainteresowany Jezusem

Bóg prowadzi. Naszym zadaniem jest się modlić, komunikować jego obecność i przygotowywać ich.

Od kiedy pojawia się pragnienie poznania Boga, i rozpoznanie, że chrześcijaństwo albo ta dziwna historyczna postać zwana Jezusem, mogą zaoferować jakąś pomoc, osoba może się zdecydować coś z tym zrobić i okazać jakieś zainteresowanie. Drzwi dla Boga zostają otwarte w nowy sposób.

Niebezpieczeństwem dla niektórych jest pozostanie tutaj. Zaczynają przychodzić do kościoła z zainteresowania, jako sposobu na szukanie Boga, wciągają ich programy, wydarzenia towarzyskie i ceremonie kościelne.

Kościół jako instytucja humanitarna opiera się na ochotnikach, i ci ludzie często są skłonni do woluntariatu oraz mają czas i zdolności, aby na różne sposoby wnieść swój wkład. Odrzucenie ich pomocy wydaje się być brutalne, i może być bardzo bolesne. Wydaje się być odbierane jako odrzucenie ich jako osób, do czego nie chcemy dopuścić. A więc zaczynają brać czynny udział w życiu kościoła.

Mogą mieć również niewyraźne wyobrażenie, że “robią swoją część dla Boga” w ten sposób, i okrzepnąć w przekonaniu, że stając się częścią Bożego ludu, “znaleźli Boga” na tyle na ile im się wydaje. Uczą się wymawiać modlitwy zgodnie z innymi, i zostają przyjęci jako część kościoła. Ludzie na tym etapie mogą nawet tworzyć poważany kręgosłup lokalnego kościoła.

To się może zdarzyć jeśli ludzie zatrzymają się na tym etapie. Dla wielu spędzenie tutaj dłuższego czasu może się wydawać konieczne. Osoba, która jest zainteresowana nie tylko gromadzi informacje o wierze chrześcijańskiej, ale również często odkrywa chrześcijańską kulturę. Żywy kościół dla ludzi z zewnątrz jest dziwaczną grupą ludzi. Wymaga przyzwyczajenia się. Dla wielu ludzi (co jest zrozumiałe) okazuje się trudnym przystąpić do wiary, i co za tym idzie do pewnej grupy ludzi, jeśli nie rozumieją tego zbyt dobrze na tyle by uwierzyć, że będą do tego “przystawać”.

-5 Doświadczenie chrześcijańskiej miłości

Bóg prowadzi. Naszym zadaniem jest się modlić, komunikować jego obecność, przygotowywać ich i głosić dobrą nowinę.

Na zewnątrz prawie wszystko co chrześcijanie robią i mówią może być rozumiane w humanistycznych kategoriach. Spotkania modlitewne i bale taneczne są jednakowo zajęciami towarzyskimi. Chodzenie do

kościoła daje ci paczkę przyjaciół i strukturę dla życia towarzyskiego w taki sam sposób jak dołączenie do zespołu darts w lokalnym pubie.

Wielu ludzi myśli, że to co widzą na zewnątrz jest wszystkim o co chodzi w Chrześcijańskiej wierze. Mogą wiedzieć o wszystkim co toczy się na zewnątrz, ale nie mieć pojęcia co dzieje się wewnątrz. I nie wiedzą o tym, że nie wiedzą.

“Coś” musi się zdarzyć, by zaingerować w ich doświadczenie, aby mogli sobie zdać sprawę, że w chrześcijaństwie chodzi o coś więcej niż zewnętrzne aktywności. Jest coś realnego w centrum tego, coś innego w czym nie mają udziału.

Tym, co zwykle się wydarza jest doświadczenie chrześcijańskiej miłości. Dotyka ich wnętrza, i zdają sobie sprawę, że jest coś czego nie mogą wyjaśnić, coś poza ich doświadczeniem. Ludzie nie są zdolni do tego rodzaju miłości, przynajmniej przeciętnie. Jest coś - i to może być decydującym elementem objawienia – ponad naturalnego w tej miłości.

A więc Bóg staje się rzeczywistym dla tych ludzi, obecnym w pewien sposób w ich doświadczeniach. Jest rzeczywistością w życiu w sposób, którego nie znam i nie rozumiem. Ich mówienie o Bogu nie jest tylko mówieniem: wyraża coś głębszego. Zaczynam sobie zdawać sprawę, że chcę tego co oni mają. Zaczynam być spragnionym Boga.

Oczywiście nie zawsze tym, co inicjuje ten krok jest miłość – albo przynajmniej nie jest tak odbierana w tym czasie. Może to być zwykła odpowiedź na modlitwę, albo bezpośrednie objawienie. Efekt jest ten sam: Bóg jest realny, i pragnę się do niego zbliżyć.

-4 Zna podstawowe fakty ewangelii

Bóg przekonuje. Naszym zadaniem jest się modlić, komunikować jego obecność, przygotowywać ich i głosić dobrą nowinę.

Do tej pory, chrześcijańskie przesłanie było dla większości ludzi mieszanką zdrowej, etycznej porady i pocieszającej mitologii. Adam i Ewa w ogrodzie, Jezus narodzony w Święta Bożego Narodzenia, czy poruszające do głębi wydarzenia związane z Wielkanocą. Dotykają one ludzi, czy są Chrześcijanami czy nie.

Ale zaraz, jeśli Bóg jest realny, wtedy te historie muszą być prawdziwe, przynajmniej w jakimś sensie. Rzeczywisty Bóg stał się prawdziwym człowiekiem aby umrzeć na prawdziwym krzyżu, na zewnątrz prawdziwego miasta na bliskim wschodzie. Realni ludzie jak ja zabili go w okrutny sposób. To może być niezłym szokiem. To co było tylko historyjkami staje się przerażająco inne kiedy zdajesz sobie sprawę, że naprawdę się wydarzyły.

W tym punkcie, ktoś kto mógł parę tygodni wcześniej bezbłędnie wyrecytować treść ewangelii może potrzebować usłyszeć ją poraz pierwszy. Nie potrzebują być przekonywani, po prostu potrzebują usłyszeć słowa wypowiedziane przez kogoś kto wierzy w ich prawdziwość. To jet moment w którym powiedzenie starej historii przestaje być sentymentalne a staje się żywotną koniecznością. Teraz mogę słuchać – naprawdę słuchać – podstawowych faktów ewangelii poraz pierwszy.

-3 Świadomy osobistej potrzeby

Bóg przekonuje. Naszym zadaniem jest się modlić, komunikować jego obecność, przygotowywać ich i głosić dobrą nowinę.

To w pewien sposób jest sedno całej sprawy. Jeśli ktoś nie odczuwa swojej osobistej potrzeby zbawiciela, nigdy nie przyjdzie do stóp krzyża. Większość ewangelistów wkłada najwięcej wysiłku starając się pokazać ludziom ich osobista potrzebę, i większość z tych wysiłków jest całkowicie marnowana.

Jeśli jakaś osoba jest wewnętrznie przekonana, że jest nędznym grzesznikiem i że zasługują na piekło, możesz im to powiedzieć i zgodzą się z tobą. Jeśli nie są o tym przekonani wewnątrz, możesz być w stanie przekonać ich umysł, że “wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej”, ale jakiekolwiek wyznanie wiary będzie niczym więcej niż odpowiedzią na ludzka presję.

Całkowicie jesteś zależny od działania Bożego Ducha w tym punkcie. Możesz się o nich modlić, i możesz im mówić, że potrzebują zbawiciela, ale zanim nie będą wiedzieć, że potrzebują zbawiciela, nie możesz się posunąć dalej.

-2 Pochwycił implikacje ewangelii

Bóg przekonuje. Naszym zadaniem jest się modlić, komunikować jego obecność, przygotowywać ich i głosić dobrą nowinę z mocą.

Strach przed piekłem jest przerażającą rzeczą. Jeśli spędziliby więcej niż kilka minut rozmyślając nad tą ich osobistą potrzebą, to zawsze wzbierałyby się silne emocje wewnątrz nich.

Osoba na tym etapie *chce* słyszeć ewangelię. Trudnością w tym miejscu jest utrzymać jej prostotę. Oni chcą usłyszeć a czasami pokusą jest wyjaśnianie rzeczy, które wydaje nam się, że powinni zrozumieć. Nie musisz troszczyć się o teologiczną poprawność w tym momencie. W zależności od tego jak wiele udało im się uzyskać na poprzednich etapach, może wystarczyć powiedzenie: “Tak, znajdujesz się w dołku. Dlatego Jezus umarł – aby dostarczyć Ci drogi wyjścia.”

Głównym punktem jest sprawdzenie czy rozumieją co to znaczy, że Jezus jest Panem. Sednem ewangelii jest przesłanie: Jezus Chrystus jest Panem, i jeśli oddasz mu swoje życie i poddasz się jego panowaniu. On da ci swoje życie, zbawi cię i zajmie się tobą.

Przesłanie ewangelii jest drogocenne. Dlatego ludzie odpowiedzą na nią tylko wtedy, gdy cena zignorowania jej będzie jeszcze wyższa. Jezus podkreślał potrzebę policzenia kosztu zanim się zdecydują, i my nie ośmielamy się twierdzić, że wiemy lepiej.

-1 Wezwany do osobistej odpowiedzi

Bóg nawraca. Naszym zadaniem jest się modlić, komunikować jego obecność, przygotowywać ich i głosić dobrą nowinę z mocą.

To jest klasyczne zaproszenie. Poprzedni etap to było “Jezus umarł, abyś mógł mieć życie wieczne”, na tym etapie jest “Co zamierzasz z tym zrobić”? Oczywiście nie musisz wyrażać tego tak dosadnie jak tutaj. W żargonie handlowców nazywa się to zamknięciem sprzedaży, ale w ewangelizacji nie chodzi o sprzedanie komuś Jezusa i nie możemy dać się wprowadzić w błąd poprzez podobieństwa.

Ten etap i poprzedni zwykle idą w parze, ale nie jest to konieczne. Zwykle robimy dwa błędy na tym etapie.

Pierwszym jest danie zaproszenia zbyt wcześnie. Jesteś tuż tuż i jest pokusa, żeby słuchać bardziej własnego entuzjazmu i niecierpliwości niż Ducha Świętego i jego harmonogramu. Nie ma pośpiechu. Jeśli Bóg działa w czymś życiu, nie “stracisz ich”, jeśli pójdą i prześpią się z tym.

Wariantem “przedwczesnego” błędu jest wywieranie presji. Do Jezusa nie można przyjść inaczej jak z wolnej woli. Osoba może być zbawiona tylko jeśli chce. Samo zmówienie “modlitwy grzesznika” bez przekonania o tym jest gorsze niż bezużyteczne. Jeśli kogoś popchnięto do “przyjęcia Jezusa” zanim jeszcze będą gotowi, to ciężko będzie później czy naprawdę zostali zbawieni. Powoduje to pełno problemów. Oddanie życia Jezusowi jest poważnym krokiem, i niektórzy potrzebują czasu zanim będą gotowi to zrobić, nawet kiedy są pewni, że muszą to zrobić.

Oczywiście niektórzy będą odkładać oddanie się, aby uniknąć go w ogóle. W każdym razie powinniśmy przedstawić nieugięty wybór: albo zaakceptujesz Jezusa, albo go odrzucisz. Wybierz niebo lub piekło. Siedzenie na płocie w nieskończoność nie jest alternatywą. Jeśli nie wybierzesz Boga, wybrałeś Szatana. Jakkolwiek to ujmiemy, czasami wybór musi przedstawiony aż tak dosadnie.

Drugi błąd, oczywiście, to jest odkładać zaproszenie, albo nie dać go w ogóle. Rozmawiałeś z km przez dłuższą chwilę, i jest całkowicie jasnym, że wiedzą co zrobić. Dziwną rzeczą jest, że wiele osób wie co zrobić, a jednak tego nie robią aż się ich o to poprosi. Więc może wszystko co musisz zrobić to dać im zaproszenie. Nie ma znaczenia czy potrzebują czas na to by “policzyć koszt”. Jeśli poprosisz grzecznie i delikatnie, możesz wracać do tego i pytać ponownie. Nic nie tracisz poprzez próbę.